ROK XIX WARSZAWA, 1 CZERWCA 1926 R. № 11.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2

PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE Zł. 0.30

CENA OGŁOSZEŃ: ZA WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY Zł. 0.40

PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

Dzień Spółdzielczości.

W dniu 6 czerwca spółdzielnie spożywców urządzają dzień propagandy spółdzielczej. W tym dniu w całej Polsce na zebraniach, pochodach, odczytach, akademjach i t. p. wyjaśniane będą zasady spółdzielczości i jej cele. Chcąc zachęcić kolegów do brania udziału w ruchu spółdzielczym, zamieszczam poniżej kilka uwag.

Każdy proletarjusz jest obywatelem, wytwórcą i spożywcą. Na trzech frontach walczyć musi o swe prawa, o swe wyzwolenie. Jako obywatel walczyć musi o zdobycie praw, należnych mu ze względu na liczbę i znaczenie gospodarcze w państwie, walczyć musi, by zdobyć władzę w państwie i urządzić je tak, jak interesy mas pracujących tego wymagają. Jest to walka polityczna za pośrednictwem partji w sejmie.

Proletarjusz walczy jako wytwórca, by bronić się przed codziennym wyzyskiem przedsiębiorców, walczy, by uzyskać wpływ na wytwarzanie towarów a w końcu, by kierownictwo wytwórczości wziąć w swoje ręce. Jest to walka zapomocą związków zawodowych.

Proletarjusz walczyć powinien również jako spożywca, gdyż i tu jest wyzyskiwany i oszukiwany przez pośredników-pasorzytów, zwanych kupcami vel paskarzami. Każdy towar, nim z rąk fabrykanta dojdzie do rąk proletarjusza spożywcy, przechodzi przez ręce szeregu ludzi, którzy ceny towaru obciążają haraczem. Dla przykładu weźmy zboże. Od chłopa skupuje go drobny handlarz, by go z zyskiem odprzedać większemu, ten z kolei odstępuje go wielkiemu hurtownikowi. Od hurtownika zboże idzie do młynów, do wielkich hurtowników mąki, potem do mniejszych, od nich do piekarni, z piekarni do sklepiku, ze sklepiku dopiero chleb dostaje się do rąk spożywcy. Każdy z wyżej wymienionych oddaje zboże lub mąkę drożej niż nabył, z tych powodów w Polsce, w kraju rolniczym, chleb jest najdroższy w całej Europie.

Na początku kwietnia r. b. korzec pszenicy kosztował w Warszawie 5,06 dolara, w Pradze 6,06 dol., w Paryżu 5,33 dol. Natomiast chleb pszenny w tymże czasie kosztował w Warszawie 0,113 dol., w Pradze 0,074 dol., a w Paryżu 0,070 dol. Ceny pszenicy i ceny chleba pokazują nam, jak wielkie zyski ciągną w Polsce pośrednicy, jeżeli z tańszej pszenicy wypieczony chleb jest znacznie, bo o 50% droższy niż w Paryżu czy w Pradze. A wszak i w Pradze i w Paryżu działają również pośrednicy.

Przykład powyższy oparty na danych urzędowych („Wiad. Stat.”), dobitnie pokazuje, jak pośrednicy w Polsce wyzyskują ludność. Spółdzielczość dąży do oswobodzenia spożywcy od wyzysku pośredników handlarzy. Spółdzielczość dąży do wyrzucenia pośredników z obiegu towarami. Spółdzielczość wprost od wytwórców kupuje towary lub je sama na potrzeby swych członków wytwarza.

Ruch spółdzielczy jest to ruch proletarjatu. W Anglji tkacze roczdalscy pierwsi w połowie ubiegłego stulecia zrzeszyli się, by wspólnie robić zakupy i uwolnić się od wyzysku sklepikarzy. Obecnie ruch ten w Anglji przybrał kolosalne rozmiary, liczy kilka miljonów członków. W r. 1923 liczba zrzeszonych spożywców w Anglji wynosiła 4.581.000, obroty spółdzielni wyniosły 260 mil. funt. szterl. (zgórą 14 miljardów złotych); liczba pracowników spółdzielni dosięgła 181 tys. W Belgji spółdzielnie liczyły 250 tys. członków; 2 największe w r. 1924 sprzedały towarów za 378 milj. fr.; spółdzielnie czeskie w tym czasie liczyły 850 tys. czł.; a 4 największe miały obrotu 2.950 milj. kor. czeskich. W Niemczech liczą zgórą 4 milj. spółdzielców.

W Polsce ruch spółdzielczy nie jest tak potężny jak zagranicą, niemniej jednak rozrósł się do poważnych rozmiarów. W Polsce istnieją najrozmaitsze typy spółdzielni: kredytowe — kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, budowy mieszkań, rolniczo handlowe, jajczarskie, mleczarskie, wydawniczo-księgarskie, no i spółdzielnie spożywców, o których tu mowa. W końcu 1924 r. liczono zorganizowanych spółdzielczo spożywców 840 tys.; największa ich grupa, zorganizowana w Związku Spółdz. Spoż. Rzeczp. Polskiej, w r. 1924 wykazała 78 milj. zł. obrotu i 513 tys. członków, rozprzedała towarów, wytworzonych we własnych wytwórniach za 9 milj. zł.

Ruch spółdzielczy w Polsce nie wywiera jeszcze wielkiego wpływu na stosunki gospodarcze. Jest stosunkowo nieliczny a pozatem małe ma środki. Robotnicy, rozumiejąc własny interes, powinni ruch ten poprzeć, wstępując do spółdzielni spożywców.

Spółdzielnie spożywców robotnicze poza walką z wyzyskiem pośredników-handlowców przyjmują też udział w walkach robotników o poprawę bytu. Np. belgijskie spółdzielnie strejkującym lub zlokautowanym robotnikom pomagały, dając im produkty a szczególnie chleb na kredyt, lub bezpłatnie. W r. b. w Austrji, w Steyer zlokautowanym robotnikom wydawano zamiast zapomóg bony do spółdzielni, która udzieliła 13% zniżki od cen zwykłych. Nawet u nas w Warszawie Warsz. Stow. Spoż. w r. 1923 dało kredyt strejkującym robotnicom fabryki sztucznego jedwabiu. Rob. Stow. Spółdzielcze „Jedność” w Częstochowie kilkakrotnie przychodziło strejkującym z pomocą. Z pewnością wymienione powyżej przykłady nie wyczerpują udziału spółdzielni robotniczych w walkach strejkowych.

Ruch spółdzielczy robotniczy ma jeszcze jedno zadanie: przygotowuje proletarjat do gospodarki w przyszłym proletarjackim ustroju.

Tak jak partje robotnicze przygotowują robotników do objęcia władzy w państwie, związki zawodowe do objęcia kierownictwa wytwórczością, spółdzielnie spożywców stanowią aparat, który obejmie dostawę towarów i produktów w ustroju, do którego proletarjat dąży i który wprowadzi.

Spółdzielnie spożywców robotników mają dziś głównie na celu walkę z wyzyskiem pośredników, zwanych paskarzami; pozatem mogą być użyte jako pomoc w walce zawodowej o lepsze warunki pracy, stanowią szkołę i stale doskonalący się aparat przyszłej rozdzielni produktów i towarów. Z tych względów każdy robotnik winien brać udział w ruchu spółdzielczym. Obecnie, w dniu 6 czerwca ma to ułatwione.

Z chwili.

Interesy polskich stronnictw zachowawczych, t. zw. „Chjeny”, są interesami tylko znikomej liczby ludności w kraju; ziemiaństwo, przemysłowcy, bankierzy, kupcy wielcy i średni liczebnie przedstawiają garść w porównaniu do całej ludności. Ale gospodarczo, majątkowo są silni, gdyż w swem posiadaniu mają prawie cały dorobek Polski. Dzięki temu majątkowi dzierżą oni władzę w państwie, wyzyskując urządzenia państwowe i społeczne oraz rezultaty pracy pozostałej ludności na swoją korzyść; przyczem ciężary utrzymania państwa zapomocą odpowiedniego podziału podatków przerzucają na pozostałą ludność.

Ponieważ stanowią znikomą mniejszość, szukają pomocników i zwolenników. Jednych kupują, dając im dobrze opłacane posady inżynierów, dyrektorów, pisarzy, dziennikarzy i t. p., drugich przy pomocy tych płatnych sługusów tumanią, wmawiając w masy, że każde zdzierstwo, każdy podatek obarczający masy, każda podwyżka cen, jest czynem patrjotycznym, dyktowanym w imię Boga i Ojczyzny. Przytem kler służy im wielką pomocą.

Nie wystarcza to jednak. Reakcja ta musi szukać sprzymierzeńców. Znajduje ich wśród tych, którzy, również jak ona, dochody i majątek czerpią z wyzysku pracy innych, t. j. wśród bogatych chłopów, drobnych kupców, rzemieślników i t. p.; za poparcie obiecuje im i daje pewne korzyści w rządach państwowych oraz zabezpiecza im wyzysk pracy. Tak sobie skaptowała stronnictwo chłopskie „Piast”, a również poparcie drobnomieszczaństwa przy wyborach i codziennem życiu. Równocześnie, by osłabić przeciwników, tworzy różne organizacje proletarjackie w rodzaju chadeckich i enpeerowskich.

Obok wyzysku, tumanienia, kupowania sumień ludzkich reakcja wywołała jeszcze jedno zjawisko: frymarczenie majątkiem państwowym i groszem publicznym. Głośne są sprawy dojlidziarskie, żyrardowskie, w P. K. O., w M. Spr. Wojsk. (np. Głąbińskiego), nadużycia w różnych instytucjach państwowych i społecznych, gdzie skarb państwa poniósł straty na korzyść osób pry-

watnych. Posłowie reakcji nadużywali swe stanowisko, by osobiste zyski ciągnąć.

Równocześnie reakcja zapomocą swej prasy i protegowanych urzędników gnębiła tych, którzy przeciwstawiali się jej gospodarce. A widząc, iż ludność oburza się na takie rządy i wierzy obłudnym frazesom, chciała za pomocą zamachu stanu, przy pomocy P. P. P., faszystów, monarchji, a nawet pogorszenia ordynacji wyborczej utrwalić swe rządy.

Wyzyskiwanie ludności, korupcja, skandalicznie nieudolna gospodarka państwowa i przemysłowa, doprowadziła Polskę niemal do ruiny, do zatrważającej drożyzny, do katastrofalnego bezrobocia, — do deficytu skarbu państwa. Sytuacja stawała się nie do zniesienia.

Marszałek Piłsudski zapomocą zbrojnej manifestacji rozpędził reakcję, zmusił rząd Chjeny i jej sługusów, Piasta i N. P. R. do ustąpienia. Wystąpienie Marszałka napotkało entuzjastyczny współudział olbrzymiej większości wojska i ludności, która w wystąpieniu tem widzi oswobodzenie od wyzysku, początek nowej ery w rozwoju Polski. W Warszawie ludność z bronią w ręku pomagała wojsku oczyszczać niwę państwową. Poza Warszawą we wszystkich większych skupieniach, prócz Poznańskiego, olbrzymie masy ludności głośno wyraziły swe uznanie i solidarność z Marszałkiem, domagając się rozwiązania Sejmu i Senatu, tych najważniejszych placówek reakcji i przeprowadzenia niezwłocznie nowych wyborów.

Zrobiony został pierwszy krok. Dalszą pracą powinno być oparcie rządów w Polsce o interesy większości ludności, o interesy małorolnego i bezrolnego włościaństwa o interesy proletarjatu. Państwo politykę swą skierować musi w kierunku dobra ludności, a zawrócić z popierania garści posiadaczy.

Spis ludności z r. 1921 liczbę proletarjatu miejskiego i wiejskiego (bez dzieci i niepracujących członków rodzin) oraz drobnych urzędników podaje prawie na 4 miljony; gospodarstw małorolnych, do 5 ha — było 2.121.800; razem te dwie warstwy ludności stanowią z górą 6 milj. Wielcy i średni posiadacze ziemi, fabrykanci, bankierzy, samodzielni rzemieślnicy, wielcy, średni i drobni kupcy stanowią razem 1.800.000 jednostek. Gdy weźmiemy pod uwagę, iż wśród chłopów, posiadających więcej niż 5 ha ziemi, większość należy do tych, którzy wynajmują się do pracy, by utrzymać się; gdy weźmiemy pod uwagę, że właściciele drobnych warsztatów i sklepików związani są interesami z proletarjatem, gdy weźmiemy pod uwagę, że część kupców stanowią żydzi, których Chjena rzekomo zwalcza, te 1.800.000 spadnie niżej miljona.

Gospodarka państwowa musi przedewszystkiem uwzględniać interesy przygniatającej większości, w przeciwnym razie Polska stanie się łupem spekulantów i paskarzy. Rząd, nawet tymczasowy, winien kierować nawą państwową w imię interesów większości narodu. Wybory do nowego Sejmu i Senatu dopiero wówczas uzdrowią stosunki w Polsce, gdy usuną dzisiejszą reakcję, a powołają przedstawicieli interesów ludzi pracy. Ta większość będzie miała ręce i sumienia czyste, gdyż nie będzie zmuszona, tak jak Chjena, zapomocą przekupstwa i tumanienia walczyć o utrzymanie władzy.

To będzie drugi krok na drodze oczyszczenia Polski od korupcji i wówczas wejdzie ona na drogę normalnego rozwoju.

O jednolitą organizację.

Nie ulega wątpliwości, że im potężniejszą jest zawodowa organizacja, tem daje pewniejszą rękojmię zwycięstwa w walce o prawa i egzystencję. Ale, by stworzyć silną oragnizację, potrzeba urządzić się mocno wewnątrz. Obowiązkiem każdego z nas jest przyczyniać się do tego w miarę sił i warunków.

Uważam, że jedną z zasadniczych spraw na drodze urządzenia się wewnętrznego niewątpliwie jest sprawa ujednostajnienia Centrali. Nawiasem mówiąc, może już najbliższy, mający się odbyć we Lwowie Zjazd drukarzy i pokr. zaw. całej Polski zajmie w tej sprawie decydujące stanowisko. A zainicjowana przez kol. W. na łamach „W. Gr.” dyskusja „o jednolitą organizację”, nie dość jest wyczerpującą. Na posiedzeniach zaś czy szerszych wspólnych zebraniach w poszczególnych Okręgach i Oddziałach, tak ważna sprawa bodaj czy była omawianą.

Z dotychczasowej subjektywnej dyskusji niezbyt wiele można pokładać nadziei wprowadzenia wszystkich, na wzór Lwowa i Krakowa, 8 rodzajów świadczeń. Bo choćby z propozycji kol. Sz. w nrz. 4 „W. Gr.”, by „w Okręgach, które prowadzą dotychczas wielką ilość świadczeń, mogły powstać kasy koleżeńskie” (jakkolwiek to z punktu widzenia objektywnego zadania nie rozwiązuje i w przyszłości do niczego dodatniego nie doprowadzi), daje się wyczuć obawa przed obciążeniem finansowem członka. W zapomnienie chyba poszło, iż ze względu na osłabienie powagi organizacji, obok Związku, w eksperymenty humanitarne bawić się nam nie wolno. Temsamem Okręgi i Oddziały, według swego uznania lub potrzeby, dodatkową ich ilość stwarzać ani ujmować nie mogą. A wprowadzone świadczenia, ich ilość i rodzaj winne być kosztem zniesienia odnośnych bądź dodania stosownych paragrafów statutem i regulaminem objęte.

Wprowadzenie 8 rodzajów świadczeń — według mnie — nie przedstawia się tak czarno i niemożliwie. Przypuszczam, że ze zdaniem mojem każdy się zgodzi, jeśli powiem: im większa liczba członków w organizacji, tem mniejsza wkładka do niej. Gdy Okręg Lwów przy około 550, Kraków mniejszej liczbie członków scentralizowana zasadnicza szej zmiany waluty, a co gorsza, niebywałego bezrobocia, miał i ma możność utrzymania wszystkich 8 rodzajów świadczeń, to Centrala przy z górą 4 tysiącach członków, śmiało może zaryzykować. Przy tak wielkiej liczbie członków, zcentralizowana zasadnicza wkładka członka do Związku nie będzie zbyt wygórowaną. A już mniejszą od wkładki Lwowa i Krakowa. Nie zapominajmy przytem, iż cel uświęca środek, a nie odwrotnie.

Statut i regulamin Związku jako centrali, musi być dla wszystkich członków jednakowy. Nie może być mowy o jakichś przywilejach dla danej grupy zrzeszeń pod względem ilości i rodzajów świadczeń.

Pomijając opornych, właściwie—powiedzmy otwarcie—rozchodzi się o pokrewną gałąź zawodu drukarskiego w ogólności, a w szczególności o tych członków Związku, którzy z racji swej najniższej płacy tygodniowej, opłacają najniższą wkładkę do tegoż. Mianowicie, chodzi o to, czy nie należałoby nie nad zmniejszeniem ilości i rodzajów świadczeń lecz raczej zastanowić się nad sposobem uprzystępnienia ewentualnego korzystania z wszystkich 8 rodzajów świadczeń wszystkim bez wyjątku członkom Związku, nie wykluczając tych ostatnich. Czy nie dałoby się to zrobić drogą stworzenia większej ilości kategoryj czy stref. Na podstawie mających się zebrać cyfr minimum płacy tygodniowej we wszystkich miejscowościach, można ustalić pewien jeden procent, np. 4% od płacy tygodniowej wkładki. Można też ustalić długość okresu czasu, potrzebnego do nabycia prawa do świadczeń. Procent od zarobków dla opłacania wkładek tygodniowych, jak i okres czasu do nabycia prawa, powinien być dla wszystkich jednakowy.

Przypuszczam, że podana tu droga byłaby o tyle dobrą, gdyż prawa i obowiązki byłyby równe. Każdy członek, czując w każdej miejscowości Centrali, jej troskę i opiekę, chętniej garnąłby się. W skutkach to dodatnio oddziaływałoby na powagę i znaczenie Związku.

Stanisław Paszek.

Bezrobocie i organizacja.

Ogólny kryzys gospodarczy odbija się dotkliwie na rzeszach robotniczych. Niema zapewne ani jednej miejscowości, gdzieby nie było ofiar bezrobocia. W najmniejszych miejscowościach znajduje się po kilkuset bezrobotnych, którzy cierpią nędzę z powodu braku należytej pomocy. Pomoc materjalna, jaką udziela P. Fund. Bezrobocia, jest tak minimalną, że nie wystarcza na wyżywienie. Pomoc tę nie wszyscy otrzymują, a trwa ona tylko przez czas określony.

Doraźna pomoc, jaka gdzieniegdzie jest stosowana, jest kroplą w morzu.

Bezrobotni, wyniszczeni nędzą, są bardzo podatnym materjałem do pogarszania warunków, zwłaszcza iż do tego ich skłaniają różni przedsiębiorcy, łudząc obietnicami, iż za niską płacę znajdą zarobek. Łudzą ich, gdyż przyczyną bezrobocia nie są „wysokie płace” lecz brak nabywców w kraju z powodu wyniszczenia ludności pracującej niskiemi zarobkami, nieumiejętny zarząd przedsiębiorstwami, zbyt droga i nieudolna administracja oraz nadmiernie rozwinięte pośrednictwo.

Niemniej bezrobotni, chcąc się ratować od śmierci głodowej, dają posłuch obietnicom przedsiębiorców i godzą się na niższe płace, rujnując wszelkie wysiłki organizacyj zawodowych.

Organizacje te są bezsilne, gdyż pobierając małe wkładki, nie mają środków na podtrzymanie bezrobotnych, na zabezpieczenie ich przed wpadnięciem w szpony nędzy i sieci przedsiębiorcy.

W lepszem położeniu znajdują się drukarze, gdyż organizacje ich pobierają względnie wysokie wkładki, pozwalające na pomoc bezrobotnym. Mimo to pomoc bezrobotnym wśród drukarzy uderza również w organizację i jej pracę. Bezrobotni zmniejszają siłę organizacji, nietylko tem, że przestają płacić, ale również dlatego, iż zmniejszają fundusze organizacji, pobierając zapomogi. W normalnych czasach organizacja znosi to z łatwością, dziś, wobec katastrofalnego bezrobocia, należna regulaminowo pomoc pozostającym bez pracy wyczerpuje ją. Organizacja pomagać bezrobotnym musi, choć to jej ciężko przychodzi, gdyż, podtrzymując bezrobotnych, podtrzymuje zdobyte warunki pracy. Wypełnia swe zobowiązania względem pozbawionych pracy i względem pracujących.

W drukarstwie, tak jak w innych zawodach, przedsiębiorcy próbują wykorzystać klęskę robotniczą i pogorszyć warunki pracy. Walka z przedsiębiorcami jest ciężką; mimo to naogół odpieramy ją skutecznie. Nigdzie nie pozwoliliśmy sobie pogorszyć warunków pracy, natomiast w niektórych miejscowościach nawet polepszamy je. Oporność naszą zawdzięczamy jedynie organizacji, która wytrwale stawia czoło i klęsce i zakusom właścicieli.

Dziś nam ciężko. Pocieszajmy się tem, że czas klęski minie, a wówczas my górą będziemy. Niech żywi nie tracą nadziei!

Ale tymczasem ci, co pracują, muszą pamiętać o tem, że warunki pracy jedynie dla-

tego nie ulegają obniżeniu, że bezrobotni, podtrzymywani przez organizację, nie godzą się na pracę za niższą zapłatę. Pracujący muszą o tem pamiętać i dlatego muszą swemi wkładkami dawać organizacji środki na podtrzymanie bezrobotnych.

Międzynarodowa Solidarność

Górnicy angielscy zostali sprowokowani. Na rozkaz Komitetu Wykonawczego Trade Unionów ustała praca w kopalniach i portach, stanęły koleje i wstrzymane zostały olbrzymie transporty węgla, zamilkły maszyny drukarskie i linotypy — na skinienie Partji Pracy zamarło życie społeczne w Anglji kapitalistycznej; rozpędowe koło życia burżuazji zostało wstrzymane.

Zmierzyły się dwie siły: po jednej stronie zorganizowana Praca, czarny robotnik— a po drugiej: burżuazja z rządem na czele: tj. z policją, wojskiem i łamistrajkami.

W tej olbrzymiej masie walczących nie brakło i drukarzy. Stanęli oni solidarnie na wezwanie czarnoroboczych i wstrzymali maszyny drukarskie i linotypy. Nie ukazał się żaden dziennik. Rząd, zbity z tropu, zaczął drukować dziennik urzędowy pod osłoną bagnetów i gumowych pałek. Prywatni przedsiębiorcy gazetowi wyjechali do Paryża, aby tam wydać dzienniki, a następnie samolotami przewieźć je do Londynu. Eksperyment ten się nie udał, bo Związek drukarzy w Paryżu wydał zakaz składania i drukowania dzienników londyńskich i wogóle angielskich. Do tego zakazu koledzy paryscy zastosowali się ściśle.

Oto solidarność międzynarodowa! Oto właśnie ta siła, której żaden pismak burżuazyjny nie zdoła zaprzęczyć, ani szowinistycznemi artykułami umniejszyć. Sto sześćdziesiąt siedem tysięcy drukarzy angielskich porzuca pracę, aby zadokumentować oligarchji kapitalistycznej swą solidarność z górnikami.

Jakżeż wobec tej solidarności jesteśmy mali! Tu właśnie okazuje się, w jakim błędzie są ci wszyscy drukarze, którzy, idąc na pasku haseł szowinistycznych, nacjonalistycznych lub luźno, jako „dzicy", bezpartyjni — bagatelizują łączność i braterstwo międzynarodowe klasy pracującej, którzy na równi z pismami burżuazyjnemi — wbrew własnym interesom, tak zawodowym jak politycznym — psioczą na Międzynarodówkę zawodową, umniejszając jej prawdziwą wartość i znaczenie, — którzy swojemi „dzikiemi" wnioskami mieszają jak w garnku, w swoich organizacjach.

Zatem — ocknijcie się Koledzy drukarze; szczególnie niech Koledzy, którym tak jakoś ciężko poświęcić dzień jeden w roku dla zamanifestowania swojej łączności i solidarności międzynarodowej z całą klasą pracującą świata, jak np. 1 Maja, przyjrzą się tej walce górników angielskich. Popatrzcie, jak za rozkazem ich władzy naczelnej, zawód za zawodem idzie w bój, jak idą pułki za pułkami karnie, jak brać drukarska stanęła solidarnie ramię w ramię przy czarnym górniku, jak inne zawody posłuszne są hasłom bojowym. Widzicie, jak rząd angielski się wścieka, jak chwyta się niekonstytucyjnych środków i konfiskuje papier gazetowy Trade Unionów, byle ugiąć strajkujących i zmusić do ugody. Patrzcie, jak Koledzy paryscy solidarnie wystąpili w obronie braci londyńskiej — czy te niezliczone dowody międzynarodowej solidarności za małe są, za nikłe jeszcze, aby raz wreszcie drukarze zrozumieli, że tylko w bezwzględnej solidarności międzynarodowej robotników jest ta niespożyta siła, którą trudno rozbić, a burżuazja musi się z nią liczyć!!

Czyn drukarzy paryskich, oraz wielka solidarność innych zawodów całej Europy, Australji, Kanady i St. Zjedn. — powinny być przykładem i zachętą dla nas do zajęcia raz wreszcie stanowiska rzeczywiście godnego klasy robotniczej — t. j.: czuć się robotnikiem w pełnym tego słowa znaczeniu i bez obłudy, *nie wstydzić się* szarej masy robotników innych zawodów a iść zawsze razem z całą klasą pracującą do wspólnego celu, t. j. do zdobycia ustroju społecznego opartego na faktycznej sprawiedliwości ludzkiej.

A. H.

Z Życia Organizacji

Konferencja 4 Okręgów.

W dniach 2 i 3 maja w Toruniu z inicjatywy zarządu Okr. Poznańskiego zwołana została konferencja 4 okręgów dzielnicy Poznańskiej i Pomorza z następującym porządkiem dziennym: 1) stosunki organizacyjne i zawodowe w Polsce Zachodniej; 2) zacieśnienie węzłów organizacyjnych na tym terenie; 3) podstawy i kierunek jednolitej akcji. W konferencji uczestniczyli: 2 przedstawiciele Okr. Grudz., 2 Okr. Bydg., 3 Okr. Pozn., 2 Okr. Toruńsk. oraz przedstawiciel Zarz Gł.

Konferencję zagaił kol. Tasiemski przew. Okr. Pozn., proponując na przewodniczącego kol. Szczuckiego. Prowadzenie protokółu obrad powierzono kol. Piechockiemu.

W a r u n k i p r a c y i p ł a c y. W Poznańskiem zarobki pod względem wysokości zajmują 10 miejsce. Jedynie mniejsze miejscowości w b. Kongresówce, Wilno, Białystok, Cieszyn mają gorsze warunki pracy.

W dyskusji przyczynę tak niekorzystnych cennikowych stosunków objaśniono niskiemi zarobkami robotników innych zawodów, braku wytrwałości w strejkach o lepsze warunki pracy, silną organizacją właścicieli, oraz niestosowaniem wskaźnika drożyźnianego. Wskazano na potrzebę dążenia do polepszenia tych warunków. Po wyczerpującej dyskusji przyjęto następujące wnioski.

1) Konferencja Okręgów Zachodnich w Toruniu stwierdza, że biorąc pod uwagę znacznie lepsze uposażenie techniczne zakładów graficznych Polski Zachodniej w stosunku do pozostałej Polski, płace w Polsce Zachodniej są niesprawiedliwie niskie, a wobec wzrostu drożyzny i możliwości dalszego jej wzrastania, obniżającego realną wartość płac, Konferencja uważa za niezbędne wszczęcie kroków o bezwzględne stosowanie wskaźnika drożyźnianego.

2) Konferencja Okr. Zach. uważa za nieodzowne podjęcie prac przygotowawczych do opracowania szczegółowych warunków pracy, dostosowanych do potrzeb Polski Zachodniej, któreby przygotowały grunt pod przyszłą ogólno-krajową umowę cennikową.

S t o s u n k i organizacyjne. Zgłoszone referaty wskazują, iż Okr. Poznański liczy 402 wykw., 89 pomocy — razem 491 czł.; posiada 10 placówek, mianowicie: Chodzież, Gniezno, Koźmin, Krotoszyn, Nowytomyśl, Ostrów, Rawicz, Śmigiel, Wrześnię, Pleszew.

Wkładka wynosi 3,50 zł. tygodniowo. Zapomogi bezrobotnym od 12 do 30 zł.; chorym od 1,50 do 2,50 zł. dziennie; inwalidom od 20 do 45 zł. miesięcznie; zasiłek pogrzebowy od 50 do 200 zł. Pozatem przy Okręgu istnieje osobna kasa pogrzebowa, której członkowie na wypadek śmierci jednego z uczestników wpłacają po 50 gr.

Okręg Grudziądzki obejmuje 9 miejscowości i liczy 119 członków. Wkładka wynosi 3 zł. tygodniowo, bezrobotni otrzymują bezterminowo 18 zł. tyg., chorzy od 1 zł. do 2,50 dziennie, inwalidzi od 45 do 60 zł. zasiłek pogrzebowy od 100 do 300 zł., na przeprowadzkę wraz z rodziną od 50 do 100 zł.

Okr. Bydgoski skupia 70 wykwalifikowanych i 27 personelu, razem 97 członków wkładka 3 zł.; bezrobotni otrzymują przez 14 tyg. 24 zł., przez 3 dalsze po 10,50 zł. Okręg posiada stację płatniczą w Nakle.

Okr. Toruński — 56 członków i Oddział w Inowrocławiu. Wkładka 2 i 2,50 tygodniowo, zapomoga po opłaceniu 13 wkładek wynosi 15 zł., a po opłaceniu 180 wkładek 25 zł.

W dyskusji przy tym punkcie wskazano na pożyteczność tworzenia autonomicznych sekcyj personelu pomocniczego, oraz kół zawodowych kulturalno - oświatowych. Wskazano, iż niezawsze nowi członkowie, a zwłaszcza przybywający z innych stron, mają odpowiednie zawodowe kwalifikacje, co utrudnia prowadzenie pośrednictwa pracy. Dlatego przyjęto rezolucję:

„Kandydaci na członków Okręgów Zach. Związku Drukarzy wykazać się muszą świadectwem odbytej praktyki i zdanego egzaminu względnie wypisu."

U m o w a w z a j e m n o ś c i w z a k r e s i e z p o m ó g. Związki zawodowe drukarzy na zachodzie Europy gromadzą fundusze nietylko na walkę o utrzymanie wzgl. polepszenie warunków pracy i płacy, ale i poto, by kolegom zorganizowanym przyjść z pomocą, wtedy, gdy ich możność zarobkowania, na skutek niesprzyjających okoliczności, została ograniczona. Dlatego związki zawodowe prowadzą kasy zapomogowe na wypadek bezrobocia, choroby, inwalidztwa etc.

Z doświadczenia wiemy, że pomoc udzielana w tych wypadkach przez kasy państwowe, wzgl. komunalne jest niewystarczająca.

Bolączką związku naszego jest brak kas zapomogowych w wielu okręgach, i brak jednolitości w zakresie ilości i wysokości zapomóg. Od wprowadzenia tych kas zależnem jest zawarcie umowy wzajemności z organizacjami drukarzy zagranicą.

Okręg poznański w przedmiocie umowy wzajemności nawiązał kontakt z okręgiem lwowskim.

Pozatem chcielibyśmy jedną wspólną umową objąć wszystkie okręgi zachodnie. Wypadki przenoszenia się członków z jednego okręgu zachodniego do drugiego są bardzo częste, więc odpowiednia umowa wzajemności jest sprawą pilną i pierwszorzędnego znaczenia.

Postanowiono połączyć powyższy punkt z następującym, u j e d n o s t a j n i e n i e a d m i n i s t r a c j i Okr. Zachodnich.

Już w referacie o warunkach pracy wskazano na brak umowy z pracodawcami, dostosowanej do obecnych warunków. Zawarcie jakichkolwiek umów z pracodawcami utrudnia brak odpowiedniego ciała do ochrony interesów wszystkich okręgów Polski Zachodniej. Na całym terenie Związku granice okręgów kryją się zazwyczaj z granicami organizacyj pracodawców. Jedyny wyjątek stanowią okręgi zachodnie. Na terenie Polski Zachodniej właściciele zakładów graficznych tworzą jeden związek, natomiast pracobiorcy podzieleni są na cztery zupełnie samodzielne okręgi. Okręgi te, poza Poznańskim, liczące od 50 do 120 członków, są prawdziwemi karłami w stosunku do innych okręgów Związku, np. krakowskiego, a zwłaszcza lwowskiego, który pracuje na terenie trzech województw i liczy sam jeden przeszło 1000 członków.

Rozbicie Związku w Polsce Zachodniej na cztery okręgi jest anomalją i osłabia organizację naszą, doświadczenie uczy, że we

wszystkich walkach zwycięstwo względnie klęska Poznania było zwycięstwem względnie klęską Bydgoszczy, Grudziądza i Torunia. Żaden z okręgów zachodnich dotąd nie wywalczył i w przyszłości także nie może sobie wywalczyć odrębnych warunków pracy i płacy, ponieważ wszyscy pracodawcy w Polsce Zachodniej związani są umową, mocą której warunki pracy i płacy na obszarze Polski Zachodniej muszą być jednolite. Zawieranie jakichkolwiek umów z pracodawcami jest utrudnione ze względu na brak odpowiedniej stałej reprezentacji członków Związku w Polsce Zachodniej.

Dyskusja nad referatami wykazała, że stanowisko przewodniczącego i delegatów okręgów zgodne jest ze stanowiskiem refe renta. Pozatem podkreślono, że przez zlanie się okręgów niezmiernie ułatwi się wprowadzenie jednolitych świadczeń na całym obszarze Polski Zachodniej.

Również wskazano na potrzebę urządzenia letniska, ewentualnie domu dla rekonwalescentów drukarzy; dom taki po połączeniu się 4 okręgów łatwo dałoby się urządzić.

Po dyskusji przyjęto następujące rezolucje:

1) Konferencja Okręgów Zachodnich apeluje do wszystkich okręgów Związku Drukarzy, by jaknajusilniej starały się zaprowadzać u siebie świadczenia na wzór zagranicy i zawierać umowy wzajemności między sobą, przyspieszając temsamem całkowitą centralizację drukarzy w Polsce i umożliwiając członkom związku polskiego wejście w równe prawa z członkami związków zagranicznych w wielkiej międzynarodowej rodzinie drukarskiej.

2) Konferencja Okręgów Zachodnich domaga się od Zarządu Głównego Związku Drukarzy scentralizowania wszelkich składek i zapomóg istniejących w związkach zawodowych drukarzy w Europie zachodniej i kilku okr. Związku Drukarzy w Polsce.

3) Konferencja Okręgów Zachodnich domaga się bezwzględnie wszczęcia natychmiastowych poczynań celem zlania okręgów Polski Zachodniej w jeden okręg poznańsko-pomorski z siedzibą w Poznaniu. Poznaniowi powierza się prowadzenie przedwstępnych kroków.

Z Okręgu Krakowskiego

W środę dnia 21.IV b. r. odbyło się konstytuujące posiedzenie Zarządu Związku Okr. Krakowskiego. Przew., kol. Kożuch, powitał nowy Zarząd i wezwał do zgodnej współpracy dla dobra Organizacji. Po odczytaniu protokółu zabrał głos kol. A. Dembowski i przedłożył sporządzoną przez siebie deklarację następującej treści: „Przewodniczący składa na ręce Wydziału przyrzeczenie, że będzie stał na straży statutu i regulaminu i stosował go do wszystkich równomiernie, nie powodując się żadnemi innemi względami ubocznemi, jak również, że żadnych spraw organizacyjnych nie będzie załatwiał bez wiadomości Wydziału, a reprezentację na zewnątrz będzie się starał załatwiać po myśli Wydziału lub Walnego Zgromadzenia; sprawy osobiste i przekonania (polityczne) partyjne pod żadnym pozorem nie będą wytykane — a dyskusja w tym kierunku niedopuszczalna!"

Po oświadczeniu przewodniczącego, że deklaracji tej nie podpisze, bo nie podpisałby jej żaden przewodniczący, że nietylko przewodniczącego obowiązkiem jest stać na straży statutu i regulaminu, ale także wszystkich członków, rozwinęła się dyskusja, w której wszyscy koledzy wypowiedzieli się przeciw deklaracji, poczem przyjęto wniosek kol. Butwina o odrzucenie deklaracji. Wobec tego kol. Dembowski oświadczył, że w Wydziale zasiadać nie może i ustępuje.

Następnie Wydział ukonstytuował się, wybierając zastępcą sekretarza kol. Andrzeja Pelczara, zastępcą kierownika Biura pracy kol. J. Wesołowskiego, a zastępcą skarbnika kol. Karola Kozłowskiego (jun.). W miejsce kol. Dembowskiego wszedł do Wydziału kol. Kazimierz Maczuga. Po omówieniu stosunków w drukarni Anczyca i w drukarni Muzeum Przemysłowego, przystąpiono do sprawy święta 1-go Maja i po ożywionej dyskusji Zarząd powziął następującą uchwałę: „W dniu 1-go Maja drukarze krakowscy postanawiają wstrzymać się od pracy, a dzienniki z soboty na niedzielę nie mogą być wydane". W tym celu postanowiono zwołać posiedzenie gazeciarzy i wydać odezwę do wszystkich członków Związku. Odczytano następnie pisma z Zarządu Głównego w Warszawie, list ze Lwowa w sprawie 1-go Maja, oraz list kol. Klusaka z Żywca w sprawie redukcji pracy. Załatwiono następnie cały szereg podań o dodatkowe zapomogi nadzwyczajne. Przyjęto do Związku kol. Abrahama Holzera, Adolfa Eichenbauma (za wpisem) i Mieczysława Madeja (bez wpisu). Na zaproszenie organizacji Młodzieży T. U. R. w Tarnowie przesłano kol. Martinowi 10 zł. na gwóźdź do sztandaru. Po omówieniu spraw kasowych przewodn. zamknął posiedzenie o godz. 9 m. 45 wieczór.

W środę dnia 5 maja b. r. odbyło się II-gie posiedzenie Zarządu Związku. Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, przew. kol. Kożuch z przykrością stwierdził. że mimo uchwały Zarządu i wezwania ogółu kolegów do zaprzestania pracy w dniu 1-go Maja na znak solidarności z klasą pracującą, część kolegów do tego wezwania się nie zastosowała, koledzy gazeciarze na zwołane w tym celu posiedzenie rozmyślnie nie przyszli i w dniu 1-go Maja poszli do pracy, wobec czego wyraża im najgłębsze ubolewanie. To złamanie solidarności koleżeńskiej i robotniczej w dosadnych słowach napiętnowali kol.: Buturin, Jabłoński, Kozłowski, Morawiecki, Kruczkowski i Pelczar. Następnie kol. J. Wesołowski przedstawił sprawozdanie kasowe z ostatnich kilku tygodni, poczem po obszernej dyskusji, w której zabierali głos prawie wszyscy członkowie Zarządu, uchwalono jednomyślnie wezwać kolegów pracujących do opodatkowania się na rzecz bezkondycyjnych o dalsze 3% (razem 8%) od najbliższej soboty. Jako delegatów na roczne Zgromadzenie Drukarni Ludowej wybrano kol.: Kożucha, Jabłońskiego, Łacha i Morawieckiego. Do komisji regulaminowej i statutowej wybrano kol.: przewodn., J. Wesołowskiego, Butwina i Morawieckiego. Nad pismem Zarządu Głównego, w sprawie redukcji pracy odbyła się szeroka dyskusja i polecono prezydjum przedstawić Zarządowi Głównemu motywy, jakiemi się Zarząd nasz kieruje. Po załatwieniu podań i omówieniu stosunków drukarni p. Włodkowej, przew. zamknął posiedzenie o godz. 10.30 wieczór.

Z Oddziału Brzeskiego.

W dniu 18 maja b. r. w Brześciu nad Bugiem odbyło się zebranie ogólne Oddziału Związku. Zagaił je przewodn. kol. F. Walter, na wniosek którego zebrani, przez powstanie z miejsc, uczcili pamięć poległych w walce o sprawiedliwość, poczem, oddając hołd pierwszemu Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu, wznieśli okrzyk: Niech żyje!!!

Jako prezydjum wybrano: przewodn. kol. F. Walter, protokulant kol. R. Szmidt, asesorowie koledzy: J. Fidorow i Wł. Prokurat.

Następnie kol. przewodn. w treściwem przemówieniu, podkreślił potrzebę łączenia się w organizacji oraz znaczenie tejże w życiu społecznem, przytaczając jako fakt, iż dzięki silnej organizacji, udaremniony został zamach kapitalistów angielskich na 8-mio godzinny dzień pracy i na inne zdobycze klasy robotniczej. Przechodząc do org. Zw. Brzeskiego, zaznaczył, iż Zw. nasz jako bardzo jeszcze młody, gdyż liczący zaledwie cztery miesiące istnienia, nie mógł stanąć na wysokości swego zadania, a to dzięki pewnej części kolegów, którzy nietylko nie przyczyniali się do wzmocnienia naszego Związku, a przeciwnie starali się go osłabiać. W zakończeniu wyraził życzenie widzenia zorganizowanymi wszystkich kolegów, gdyż tylko w jedności siła.

Po przemówieniu przystąpiono do dalszego ciągu porz. dziennego. Kol. Fiodorow zapoznał zebranych ze stanem kasy, a kol. Prokurat z działalnością biura pośr. pracy.

W dyskusji brało udział wielu kolegów, poczem przystąpiono do wyboru Zarządu, którego wynik jest następujący; do zarządu weszli koledzy: Walter Franciszek — przewodniczący, Fiodorow Jan — skarbnik, Kępiński Stanisław — sekretarz, Rogalski Mieczysław — pośredn. pracy i Szmidt Robert zast. przewodn. Jako Sąd Honorowy i Komisję rewiz. stanowić będą koledzy: Marek Ignacy, Prokurat Władysław i Wajdyga Stanisław.

Z Oddziału Piotrkowskiego

Zdecydowane stanowisko zajęte przez członków Oddziału wobec dążeń właściciel do zniżki cennika, zrobiło swoje. Przedsiębiorcy, spostrzegłszy się, iż zamach na warunki pracy napotyka solidarny sprzeciw wszystkich pracujących, odłożyli atak.

W odpowiedzi wykazują rzekomą troskę o nas i naszą organizację, probując wmówić w nas, iż są wspaniałomyślni i dobroduszni. Piszą, że przednówek nakazuje im czasową rezerwę, że są kierowani chęcią uniknięcia tarć, na których cierpi przedewszystkiem organizacja i stałość pracy. „Wspaniałomyślność" nie przeszkodziła im grozić obcięciem zapłaty za dni świąteczne.

Odpowiedź swą nadesłali rano w czasie pracy w dniu wygaśnięcia umowy. Ponieważ według postanowienia zarządu, w dniu tym nocna zmiana nie miała już pracować, zainteresowany właściciel - wydawca zwołał wspólną konferencję na godz. 1.30. Na konferencji właściciele zaproponowali przedłużenie umowy na 2 miesiące, żądając wzamian za to zgody na niepłacenie za święta, przypadające w tygodniu. Nasi przedstawiciele odrzucili propozycję pogorszenia warunków pracy i zaproponowali zawarcie umowy na 3 miesiące. Po długich targach właściciele zgodzili się na utrzymanie dotychczasowych warunków na 2 i pół miesiąca.

Nie odnieśliśmy zupełnego zwycięstwa, gdyż wskaźnik nadal nie będzie stosowany. Jednak, biorąc pod uwagę klęskę braku pracy, jest to bądź co bądź zwycięstwo. Otrzymaliśmy je dzięki temu, iż nikogo nie było poza organizacją. Niech to będzie drogowskazem na przyszłość.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: Antoni Burkot.

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna Nr. 15. Telefon Nr. 75-93.